

Droga wyobrazów

Wyrazić można coś słowem lub obrazem, ale jeśli by chcieć zaakcentować, że w określonej sytuacji ważniejsze jest posłużenie się obrazem, to użyteczny będzie proponowany przez Edwarda Łazikowskiego termin *wyobraz*. Zatem nie do „wyobraźni” odwołuje się tu artysta, lecz do tego, co rzeczywisty świat, ulegając zmianom, wyraża wizualnie. Łazikowski jest badaczem materialnego świata, ale swoją aktywność prowadzi nie drogą naukowca szukającego praw formułowanych słowami i liczbami, lecz drogą sztuki badającej formotwórcze procesy dokonujące się w materii. W tym z gruntu poznawczym zamierzeniu realizuje rodzaj doświadczeń, w których procesy dokonujące się samoistnie w materii spotykają się z procesami, które sam wywołuje. Jednak i w tych autorskich gestach nie zaprzecza przecież procesom naturalnym dokonującym się w nieożywionej materii, lecz jedynie je po swojemu stymuluje. Można odnieść wrażenie, że przede wszystkim stara się *wyobrazować* chaos i destrukcję, ale trzeba dostrzec, że traktuje je jako elementy kreacyjne. Przecież obecnie już dobrze wiemy, że i to co zwykle nazywać się „chaosem” i to, co szufladkujemy jako „destrukcję” to nieuniknione stany świata w jego stałym procesie zmian.

To, co prezentuje Edward Łazikowski – a więc obiekty i fotografie obiektów ulegających dyskretnym procesom, fragmentaryzowanie obiektów i budowanie z fragmentów nowych całości (nieukrywających swojej struktury bazującej na łączeniu fragmentów), wreszcie także performansy tego artysty – niesie w sobie oddziaływanie bardziej magiczne niż naukowe. Lecz nie dlatego, że artysta stara się widzów oczarować, raczej prowadzi ich ku zobaczeniu zadziwiającego potencjału formotwórczego, jaki niosą procesy materialnego świata, ulegającego przekształceniom na różnych poziomach. Wielu ludziom wydaje się, że skoro nasza cywilizacja jest tak bardzo materialistycznie zorientowana, to o materii świata i jej zobrazowaniu wiemy już wszystko. Ale sztuka Łazikowskiego penetruje i *wyobrazowuje* właśnie te zjawiska, które są poza polem obserwacji cywilizacji przenikniętej krótkodystansowym pragmatyzmem. To sztuka szukająca sposobów, by formotwórcze aktywności człowieka widzieć nie tyle jako przeciwieństwa lecz jako warianty bardziej ogólnych procesów przekształceń świata materialnego.

Czyniąc fragmentację wiodącym tematem swojej twórczości Łazikowski nie zmierza do izolowania fragmentów, którymi się zajmuje. Zmierza niemal w odwrotnym kierunku: stara się unaocznić widzom, że to, co gotowi są nazywać całością jest jedynie fragmentem rzeczywistości szerszej – każda całość jest fragmentem innej całości. Rozróżnianie tych

dwóch pojęć ma uzasadnienie tylko pragmatyczne, a na bardziej podstawowym poziomie refleksji okazują się tym samym. I to warto dostrzec, a nie tylko pomyśleć.

Sztuka Edwarda Łazikowskiego wykracza poza cele poznawcze ku umożliwieniu takiego doświadczania form materii, które pogłębi nasze poczucie istnienia, a nie tylko rozumienie istnienia. Formy materii mogą być bazą dla znaków i sensów, lecz spróbujmy zejść głębiej – do zadziwienia – i doświadczyć ich w nagiej i asemantycznej postaci zanim powrócimy, do tak pociągającego, interpretowania ich jako metafory i nadbudowywania na nich literackich treści.

Grzegorz Borkowski